

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 134.

Wągrowiec, niedziela dnia 16 listopada 1930 r.

Rok V.

Apel do naszych czytelników!

Wybory dzisiejsze rozstrzygnąć mają, czy chcemy Polski silnej, opartej o trwałą Rzad, który w każdej chwili mocen jest odeprzeć zakusy państw ościennych na nasze prastare ziemie, czy tak, jak za rządów endecko-piastowych miałyby się staczać w przepaść.

Dzień 16 listopada ma być chwilą zwycięstwa i triumfu wielkiej sprawiedliwości nad dotychczasowym sejmowładztwem i partyjniactwem, albo dalszym ciągiem waśni, rozterek i nędzy gospodarczo-politycznej.

Tak, jak przed 10-laty stać się pod wezwaniem Swego Wodza Marszałka J. Piłsudskiego, dając dowód bezgranicznego zaufania, który w żadnej Was chwili nie zawiodł, by bronić Ojczyzny przed bezprawiem i upadkiem.

Wzywamy Was Czytelnicy, by w dniu 16 listopada w uznaniu zasług Twórcy Państwa Polskiego udekorowali domy flagami narodowymi i portretami Marszałka Piłsudskiego i poszli do urny wyborczej w rękę z jedynek. Tylko Naród z Rządem a Rząd z Narodem kroczyć może. Głosujcie wszyscy na listę nr.

Naród z Rządem a Rząd z Narodem!

Badając czasopisma z ostatnich miesięcy, stwierdzając chaotyczne stosunki partyjno-polityczne w naszym kraju, zjawiają się na arenie publicznej stare widma niby u schyłku minionej Polski, z czasów panowania ostatniego króla Stanisława Poniatowskiego. Panuje ta sama prywatność i obłuda ubierana w szatę złydy patriotyzmu, podobne nieposłuszeństwo wobec władz krajowych. Lud cierpił jak dziś niedostatek, natomiast ówczesne wielmoże darli koty ze sobą o prawa osobiste. Waśnie szlachty i arystokracji pomiędzy sobą zgubiły Polskę. Przyszedł Prusak, Moskal i Austriak, zagrabili nasz kraj i podzieliли pomiędzy siebie. Był to skutek waśni poszczególnych sfer narodu pomiędzy sobą.

—:—

A dziś? — i dziś jakby te same widma ubiegłej Polski znowu się zjawiały, grożąc ponownym pogromem naszej Ojczyzny. Jest niedobrze w kraju naszym, a gorzej jeszcze być może. I będzie napewno jeszcze gorzej, jeżeli w ostatniej chwili nie zrewidujemy pojęć naszych, jeżeli w ostatniej chwili nie zabierzemy się do celowej, rozumnej pracy politycznej!

W tej ważnej, decydującej chwili niechaj hasłem wszystkich prawdziwych patriotów polskich będzie

Naród z Rządem — a Rząd z Narodem!

Ławą idźmy do urny wyborczej i oddajmy głosy nasze na listę nr.

1.

Tylko kartka z jedyneką jest ważna, jest konieczna, ażeby w Polsce zapanały zdrowe stosunki, ażeby był ład i porządek, ażeby rychło nastąpił zwrot na lepsze.

To nastąpić może jedynie wtenczas, gdy naród, gdy lud, gdy najszersze warstwy stanu, twardo przy Rządzie. Tylko rząd opierający się na szerokich warstwach narodu sprawić może uzdrowienie stosunków w kraju naszym.

Zgodnie zatem, ławą, całymi gromadami podążamy do urny wyborczej w dniu 16 wględnie 23 listopada oddając kartkę wyborczą z liczbą

1.

Liczba ta, jedynek, niechaj połączy wszystkie warstwy Narodu, niechaj zjednoczy cały nasz Naród!

Odrzućmy precz wszelkie matactwa i bałamuctwa wrogów rządu! Odeprzyjmy je i odeprzemy z całą siłą słowa, niby grom potężny, bo my chcemy nie matactwa partyjno-politycznego, lecz silnego rządu, który dbać będzie o dobro kraju i czuwać będzie nad tem, ażeby żadnemu prawdziwemu obywatelowi, żadnemu włościaninowi i żadnemu robotnikowi nie stała się żadna krzywda, lecz w razie potrzeby pomoc wydajna, jakiej tylko Rząd, nikt inny, udzielić jest w stanie!

Z głową podniesioną, przejęci rozkosznym patriotyzmem, zjawmy się w dniach 16 i 23 bm. przed urną wyborczą i oddajmy nasz głos na jedynekę (1). Idźmy z tą świadomością, że zwyciężymy, że pierzchną przed nami stare widma waśni i niezgody!

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje!

Niechaj żyje Naród, niechaj żyje Rząd, niechaj potężnym stanie się nasz Kraj, nasza sercu droga Polska!

A precz z tymi, którzy świadomie lub nieświadomie szerzą bunt w Kraju naszym, wywołując zatargi Narodu z Rządem i torując drogę do Polski Treviranusowi!

Precz z nimi!

Pomnijcie na świetlaną postać ś. p. księdza Skorupki

(Ojciec bohaterskiego kapłana wzywa pod sztandar Wodza)

Znamienisty list otwarty do społeczeństwa wystosował ojciec bohaterskiego kapłana ś. p. ks. Skorupki:

W chwili obecnej, gdy waży się losy państwa naszego, gdy społeczeństwo polskie ma się wypowiedzieć, czy pragnie Polski wielkiej i potężnej czy też ma ona stać się łupem partyjniactwa — uważam za swój obowiązek, jako gorący patriota zabrać teraz głos.

Dzieci swoje wychowywałem w miłości dla Ojczyzny. Z tej miłości właśnie wykwitły głębokie uczucia dla wskrzesiciela państwa i zwycięskiego wodza — pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którego zew mój syn — kapłan ś. p. ks. Ignacy Skorupka, ani chwili nie zawahał się przed złożeniem największej ofiary

Niech żyje Polska, droga Ojczyzna nasza i wszyscy patrioci polscy od morza do morza!

Niby pacierz, co płacze i ogień co błyska, niechaj będzie mowa nasza na rzecz Kraju i Rządu naszego, naszej wiary świętej i dobro Narodu.

Wielkopolanin.

Lyon w gruzach

Osunięcie się góry na miasto

Paryż, 15. 11. Miasto Lyon nawiedziła straszna katastrofa obsunięcia się wzgórz.

Wskutek pęknięcia muru, podtrzymującego wzgórze St. Jean olbrzymia lawina ziemi runęła na hotel „Mały Wersal”. Wśród strasznego huku i krzyku rannych, hotel został zdruzgotany.

W pewnej chwili zupełnie nieoczekiwanie runęła na okoliczne domy druga lawina, grzebiąc w gruzach strażaków i policjantów, licznych mieszkańców oraz karetki sanitarne. Po zawaleniu

się drugiej grupy domów policja zarządziła zamknięcie całej dzielnicy.

Zaledwie rozkaz ten wykonano, gdy nowe zwały ziemi z łoskotem spadły na dalsze bloki domów.

Do akcji ratunkowej wezwano wojsko. Z pod gruzów zawalonych domów i mas ziemi wydobyto dotychczas ponad 100 trupów i 80 rannych. Prace ratownicze trwają nadal.

—o—

Wewnętrzne walki wśród bolszewików

Ryga, 15. 11. Szerokie zmiany w rządzie sowieckim, dokonywane na rozkaz Stalina, coraz wyraźniej wskazują na decydującą rolę, którą odgrywa w polityce wewnętrznej G. P. U.

Sensacją ostatnich przesunięć jest zastąpienie Ordżonikidze, komisarza ludowego inspekcji

robotniczo-włościańskiej, byłym szefem syberyjskiego G. P. U., Pawłunowskim. Szef kolegum G. P. U., Mienżyński, ma być mianowany komisarzem handlu, zaś obecny komisarz handlu Mikołaj ma objąć stanowisko szefa kolegum G. P. U.

Sowieckie pieniądze na akcję przeciwpaiństwową w Polsce

Ryga, 15. 11. Wszechukraiński MOPR (organizacja pomocy więźniom komunistycznym) wydał odezwę nawołującą do składania ofiar na fundusz pomocy rzekomym ofiarom „faszyzmu polskiego w Małopolsce Wschodniej”.

Komitet centralny MOPR-u wydał dyrektywę

swoim agentom, pracującym nad granicą polską, aby nakłaniali młodzież ukraińską w Małopolsce Wschodniej do ucieczki na Ukrainę sowiecką, obiecując pomoc materialną, oraz przyjęcie do szkół sowieckich.

—o—

Przewiezienie 5 więźniów brzeskich

Przewieziono z twierdzy brzeskiej do Lwowa pięciu b. posłów ukraińskich pp.: Włodzimierza Celewicza, Osypa Kohuta, Iwana Lesz-

czyńskiego, Dymitra Palijewa i Aleksandra Wyslochija. Wspomniani b. posłowie odpowiadać będą z oskarżenia o działalność przeciwpaiństwową.

Wspaniały wiec Kobiet w Wągrowcu

Dnia 12 bm. wieczorem odbył się na sali p. Podlewskiego wspaniały wiec kobiet pod przewodnictwem p. Grabowskiej z Zbietki.

Sala przybyłymi paniami wypełniona była po brzegi. Główny referat wygłosiła p. Chalicka z Poznania. Przemówienie jej sprawiło potężne wrażenie na wszystkich wiecowniczkach.

„Pomiędzy nami, kobietami, nie ma żadnej opozycji — mówiła prelegentka — my podążamy do wyborów jawnie, nosząc na piersiach naszych jednokę! My kobiety możemy być szczęśliwe, że mamy w kraju człowieka o silnej woli i dłoni, który czuwa nad tem, ażeby Polska, ażeby droga Ojczyzna nasza nie upadła, lecz była potężna, ażeby w naszym kraju

istniało bezpieczeństwo publiczne i zapanował dobrobyt“.

W dyskusji przemówiła p. Tafelska z Wągrowca, dorzucając do przemówienia p. Chalickiej kilka interesujących szczegółów z niwy wągrowieckiej.

Wszystkie wiecowniczkę oświadczyły się za jednokę.

Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni narodowej „Boże coś Polskę“.

(Bojówka endecka czatowała przy drzwiach z numerkami wyborczymi zaklejonemi w kopercie. Rychoło wiecowniczkę poznały się na tej fałszywej robocie endeckiej i w oczach wręczających darily kartki z nr. 4.)

Szyfrowe prace bojówek endeckich

Na froncie wyborczym nie tak spokojnie, jakby to przystało na poważnych obywateli, decydujących o przyszłości państwa. Przeciwnie, bojówki endeckie szukają zajęcia i w brzydkiej tej pracy profitów. Na niedzielnym wiecu BBWR w Czeszewie z udziałem naszego czołowego kandydata p. dr. Jeszkego, przewodniczył p. J. Pisarek, sekretarzował p. Wł. Adamski, dokazywała „cudów waleczności“, oczywiście wzorem i „kulturalną“ postawą bojówka pod wodzem niejakiego Strantza z Golańczy. Występ tegoż i kom-

panjonów nasuwa myśl, że w duszach tych „działaczy“ rozpałił się znicz tragicznego bezidealizmu i łotrostwa. Kiedy np. prezydium zaintonowało: „Boże coś Polskę“, szaleństwo tych bojówkarzy doszło do zenitu. Zachowywali się godnie buszmanowi, trzymając w trąbach „Damskie“ i wykazując rzadką inteligencję oryginalnymi śmieszciami i bezdrożnym nuceniem Roty. Czy to nie jakościowo dzieli nas od tego chóru tych, którzy naszymi przewodnikami się mienili i pozostał... „jeno szum“?

Grabszczyzna

Warto obywatelowi dopomóc w wyborze listy wyborczej i dlatego przypomnę parę szczegółów, które mają wielki wpływ na obecny kryzys gospodarczy. Jest on wynikiem dawnych błędów a częściowo dzisiejszej światowej konjunktury.

1. Kto stworzył sławetny Monopol Zapalczany w państwie 30-miljonowym? Ile za to wpłynęło do kas państwowych? Słuchajcie — 5. (wyraźnie pięć milionów) złotych, podczas gdy 4 razy mniejsze Węgry otrzymały za to 8 milionów, a mała Łotwa 5 milionów.

2. Kto stworzył sławny Monopol Tytoniowy, żebyśmy palili włoską kapustę?!

— To filar NDecji — St. Grabski!

3. Kto podpisał konkordat z żydami we Lwowie — znów endecki filar Wł. Grabski!

4. Kto utracił ofertę elektryfikacyjną Harri-mana, tak konieczną Polsce, która w pierwszej racie miała ulokować 60 milionów dolarów? — NDecja!

5. Kto nie dopuścił w Sejmie zmiany ustawy podatkowej, wnoszonej w poprzednim Sejmie przez BBWR trzy razy, a tak potrzebnej krajowi? — EDecji!

6. Kto wychowuje nasze dzieci w szkołach w nienawiści do najwyższego dostojnika państwowego? — Endeccy nauczyciele!

7. Kto wziął monopol na religję i patriotyzm? — znów endecji!

8. Kto zasiał szkodliwy antagonizm dzielnicowy? — Endecji!

Na wszystkie wyczyny tej osławionej partii to i chiński alfabet nie wystarczy. Obywatelu! Pamiętaj o tem i głosuj na BBWR, tam jest dla każdego miejsce. Jeżeli nie chcecie, by się powtórzyła „Grabszczyzna“, to oddajcie głos na listę Marszałka Piłsudskiego, Nr. 1!

Wszyscy głosujemy na nr. 1.

Ks. Prałat T. C.

Kościół Katolicki a Rząd Marsz. Piłsudskiego

O stosunku rządu Marsz. Piłsudskiego do Kościoła w Polsce

(Dokończenie)

Z jednej strony endecja i podobne jej partyci nazywają obecny rząd masonskim, z drugiej zaś przyjaciele endecji, socjalistów posadzają go o klerykalizm, faworyzowanie Kościoła katolickiego itp. O czem to świadczy? Świadczy to o tem, że przeciwników z jednej i z drugiej strony zaślepia fanatyczna nienawiść przedewszystkiem do osoby Marsz. Piłsudskiego, a następnie do wszystkich, którzy się grupują koło niego.

Dziwne są nieraz pretensje katolików. Chcieliby od rządu, świadczeń, poparcia, a nawet przywilejów, ale w zamian nic temu rządowi dać nie chcą, ale przeciwnie walą weń na osłep.

Smutne to, że katolicy w Polsce są rozbici po różnych partyciach, i że zapomnieli o dewizie pisma św. „Wszelka władza od Boga pochodzi“, skoro zwalczała własny rząd.

Endecki polip za szeroko i za głęboko zapuścił swe macki, zwłaszcza w dusze duchowieństwa — jak już wspomniano — nie tylko niższego ale i wyższego. Gdyby katolicy ławą stanęli za rządem, mogliby dużo żądać od niego.

Katolicyzm bronił dawniej Polaków przed zaborcami, ale dziś zbrodnia jest używać go do walki z własnym rządem.

O czem „Kurjer Poznański“ zamilezał?

Sąd pow. w Radziejowie Kuj. rozpoznał sprawę b. posła Zyg. Piotrowskiego (PPS CKW), który na wiecu w roku 1928 dopuścił się w przemówieniu swem obrazy miejscowego ks. Wieczorka, oraz członków rady miejskiej Radziejowa.

Sąd skazał Piotrowskiego za obrazę księdza na 4 tygodnie i za obrazę radnych na 2 tygodnie, razem na 6 tygodni aresztu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że „Kurjer Poznański“ podając wiadomość o skazaniu b. posła — socjalisty, opuścił motywy wyroku, odnoszący się do obrazy ks. Wieczorka przez Piotrowskiego i podaje za podstawę wyroku jedynie fakt obrazy rady miejskiej.

Tak endeckie piśmiidła przedstawiają sprawy, dla tumanienia czytelników.

Bezczelność, która przechodzi granice!

W niedzielnym „Kurjerze Poznańskim“ zamieszczono odezwę, zawierającą beczelne wezwanie komitetu wyborczego „czwórki“ do posterunkowych, by w dniu 16 listopada oddali głosy na listę nr. 4. To tupet!

Podczas kiedy najmłodsi endecy wywołują krwawe zamieszki uliczne i wołają: „Bić policję! Strzelać do policji!“ — podczas kiedy policjant pracuje 18 godzin na dobę, nad utrzymaniem porządku, zakłóconego przez „praworządnych“ — oni mają czelność wzywać tę samą policję do głosowania na swoją listę.

Bezczelność która przechodzi granice.

Gdyby restauracja sejmowa przemówić mogła...

Rojno i gwarno bywało w restauracji sejmowej podczas obrad sejmku na początku powstania

Polski. W owych czasach, gdy to Rząd rozdział różne przywileje i koncesje, a ówczesny rząd składał się z przedstawicieli różnych partyci, zwłaszcza endeckich wielu t. zw. „paskarzy“ tłumnie zjawiało się w restauracji sejmku, ażeby nawiązać znajomość z posłami. Bo poseł był to człowiek wówczas bardzo wiele mogący.

Rzeczony paskarz został w restauracji sejmowej sporą gromadkę posłów, jedli, pili i politykowali. Pan paskarz przysiadł, zaczął przedstawiać swą sprawę, no i fundować kolejkę po kolejce. A panowie posłowie przytakiwali panu paskarzowi jedząc i pijąc: „Ależ to sprawa jasna jak słońce! Zrobi się, zrobi!“

Kolejki się mnożyły, atmosfera była bardzo wesoła. Naraz otworzyły się boczne drzwi i ukazał się wódz partyjny z wezwaniem: „Koledzy narada, proszę!“

Wszyscy posłowie spiesźnie opuścili salę restauracji sejmowej, która niemal do cna opustoszała. Przed paskarzem zjawił się kelner z lakonicznym zapytaniem: „Pan łaskawy płaci?“ — „No, tak, oczywiście!“ Och, co to za litanja sznapsikowa, aż się panu paskarzowi w oczach zaroilo! I gdyby to przynajmniej sprawę swą za pomocą posłów zdołał załatwić! Wróciłyby się netylko wszelkie wydatki, lecz i dochody z przyznanej koncesyjki sprawiłyby dalsze, niezmiernie zubożenie paskarza.

A tu nic!

Pan paskarz zapłaciwszy kelnerowi za ugoszczenie posłów, zapytał tegoż:

— Panie starszy, a jak to się nazywał ten poseł blondyn, który tak życzliwie ze mną rozmawiał?

Kelner: — Nazywał się Przylizalski.

Paskarz: — A gdzież on mieszka?

Kelner: — A to pan łaskawy dowie się najlepiej w kancelarii sejmowej!

Paskarz! — Dziękuję panu, panie starszy, uprzejmie dziękuję! Panie starszy, niechaj no pan przyniesie dla nas jeszcze dwa większe i lepsze, aniżeli dla tej hołoty poselskiej!

Powiedziawszy to, napiwszy się z kelnerem, pan paskarz poszedł odszukać adres owego posła. Po drodze zmyślał sam siebie: „Po co ja właściwie karmiłem i prosiłem tę grandę poselską, która mnie wystrychnęła na frajera! Nie lepiej to zrobić interes na spółkę z jednym posłem, tak pocichu, dyskretnie i pożytecznie?“

— Nie każdy poseł załatwiał w Sejmie tego rodzaju interesy na rzecz przygodnego paskarza, ale takich było sporo, bardzo sporo...

Gdyby restauracja sejmowa przemówić była w stanie, wyborcom otwarłyby się oczy i przekonałyby się, dla czego Marszałek Piłsudski ma urazę do pewnych posłów!

Antytrevirus.

Kto chce

mieć najświeższe wiadomości z życia politycznego i gospodarczego z kraju i zagranicy, kto interesuje się życiem codziennym w mieście i w powiecie, ten zamiast piśmiideł endeckich czyta tylko najpopularniejsze i jedyne pismo w powiecie

„GŁOS.“

Od dziś przyjmują urzędy pocztowe i listonosi przedpłatę, która wynosi tylko 1,34 miesięcznie.

Rząd Marsz. Piłsudskiego nie daje najmniejszych powodów duchowieństwu, by go zwalczało. Wypłaca dotację, pensje, nie wtrąca się do spraw kościelnych, chce wykonywać konkordat — słowem idzie wszędzie Kościołowi na rękę. Ale druga strona musi to uznać i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Gdyby zwyciężył „centrolew“, przekonali by się katolicy wkrótce na własnej skórze o błogosławieństwach jego rządów. Przeto życzyć sobie należy z całego serca, by Marsz. Piłsudski rządził Polską jak najdłużej, dla jej dobra i chwały. Opatrznościowcy mają mieć wrogów, a są nimi w pierwszym rzędzie ci, których odpędził od władzy i pełnego żłobu, a więc nie są to wrogowie ideowi, lecz materialistyczni macherzy, nadęci pychą merytoryczną, wmawiający w masę walkę o ideały, o wolność i prawa ludu.

Katolicy w Polsce powinni sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństw, grożącym państwu z zewnątrz tj. od Niemców i bolszewików, i z wewnątrz tj. od komunizmu — i skupić się koło rządu, który w ciągu kilku lat dał dowody tężyzny, siły i ciągłości.

Dzięki Bogu następuje gwałtowna przemiana w duszach katolików, świadcząca o zbawiennym fermentie, jaki dokonuje się w naszym społeczeństwie na rzecz jego konsolidacji.

Partyci, które na swoją korzyść eskontowały katolicyzm rozlatują się w gruzy; wyszafowały już wszystkie argumenty, i nic nowego w zanzadru nie mają.

Z faryzeizmu i obłudy spada marka jedna za drugą. Katolicy uwodzeni przez długie czasy zaczynają przeglądać na oczy i już nie wierzą uwodzicielom.

Toczy się walka o ustrój Polski; wre bój między Orłem Białym a czerwonym sztandarem. Od zwycięstwa jednego z nich zależy przyszłość Polski. Czyż dla katolika może istnieć wątpliwość, choćby przez chwilę po której stronie ma się opowiedzieć?

Czy Katolicy zawahają się stanąć nareszcie kupą po stronie tego, który pogromił wrogów wewnętrznych netylko Polski, ale i Kościoła?

Niech endecja i jej adherenci pienia się ze złości, niech dalej knuje i denuncjuje, na jedno nie poradzi, mianowicie na to, że się przeżyła, że musi odejść zalana własną złością, zatruta własnym jadem. Niech odejdzie, niech nie zatrzuwa w dalszym ciągu duchowej atmosfery w Polsce, niech nie jątrzy, nie rozbiła. Gdy ona legnie w grobie, znikną wkrótce i inne miazmaty, czepiace w niej soki i siłę. Z lewicowymi radykalami damy sobie radę.

Rdzeń narodu jest zdrowy; nie zniszczyła go niewola; ostał się wśród burz i przeciwności i ostoi się, da Bóg na przyszłość.

Katolicki naród polski opowie się gromadnie za swoim silnym rządem, na którego czele stoi pierwszy Marszałek Polski, za rządem, który wsparty przez wszystkich, będzie jeszcze silniejszy i poprowadzi kraj ku świetlanej przyszłości pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Wojciech Trąpczyński zaprzepaszcza polskie majątki pruskiej komisji kolonizacyjnej

„Gazeta Polska Zachodnia” zamieściła nast. niezwykle sensacyjną wiadomość!

Otrzymał pismo tej treści:

Główny referent zebrania p. Trąpczyński mieniący się obrońcą praworządności, jest sprzedawczykiem i dzięki niemu po śmierci b. właściciela Małych Sokolnik sp. Joachima Jarochowskiego, jako prawny opiekun wdowy i sierot p. Wojciech Trąpczyński, wówczas adwokat i poseł do Sejmu Pruskiego majątek ten sprzedał Komisji Kolonizacyjnej.

Są przy życiu jeszcze świadkowie, istnieje też jeszcze list p. Trąpczyńskiego, w któ-

rym tłumaczy się ze swego niecnego postępku. „Fakt sprzedawczykostwa pozostanie na wieki”.

Poznali Czytelnicy „Głosu” kandydata czołowego nr. 4, Wojciecha Trąpczyńskiego, jako gorącego zwolennika palenia zwłok, dzisiaj przedstawia im się ten wielki „patryjota” jako klient pruskiej Komisji Kolonizacyjnej.

Wobec tej ohydy i obłudy wszelkie komentarze osłabiłyby tylko to wrażenie, jakie w całej Wielkopolsce, pamiętającej zbyt dobrze działalność tej germanizującej instytucji, akt ten wywoła.

Geografia polityczna

Bilans poprzednich wyborów na mapie Rzeczypospolitej

Przy poprzednich wyborach wszystkie partie tworzące dzisiejszy Centrolew otrzymały razem głosów 3.677.246.

Główną pozycję w tej liczbie stanowi PPS w ilości 1.481.279 głosów.

Sily partyjne Centrolewu wedle województw ułożyły się jak następuje:

PPS zdobyła najwięcej głosów w województwach centralnych, najsłabsza była w województwach wschodnich.

Wyzwolenie okazało się najsilniejszym w województwach centralnych, najsłabsze w zachodnich.

Stronnictwo chłopskie miało najwięcej zwolenników w woj. centralnych, zupełnie nie wchodziło w grę w województwach wschodnich i za-

chodnich.

„Piast” zresztą w bloku z Ch. D. nie wchodził w rachubę w województwach wschodnich.

NPR poza województwami zachodnimi gdzie nie zdobył poważniejszej ilości głosów.

Jak widać z tego zestawienia, Centrolew opiera głównie swe nadzieje na województwach centralnych, względnie południowych.

Dla porównania podajemy ilość głosów Bezparyjnego Bloku i list bliskich do BB.

Ogółem listy prorządowe skupiły 3.800.321 głosów, przyczem głosy BB były rozrzucone na obszarze Rzeczypospolitej mniej więcej równomiernie.

Katolicy nie będą głosowali na wrogów Kościoła

Złożą swe głosy na listę Bloku Bezp. Nr. 1

Donosiliśmy już, że w poczetgólnych okręgach nastąpiło porozumienie pomiędzy Stronnictwem Narodowym a Centrolewem co do udzielenia sobie wzajemnego poparcia tam, gdzie lista któregośkolwiek z tych stronnictw została unieważniona.

Obecnie dowiadujemy się, że ta taktyka została ustalona jako zasada obowiązująca, gdy władze centralne Stronnictwa Narodowego zawiadomiły okólnikiem okręgi prowincjonalne, że

tam, gdzie nie ma listy tego stronnictwa, wyborcy winni głosować na listę Kat. Bloku Lud. nr. 19, tam, gdzie nie ma i tej listy — na listę „Centrolewu”!

A czyni to stronnictwo, podkreślając swoją katolickość, wbrew pouczeniom księży biskupów, którzy w swych listach pasterskich zabronili katolikom głosować na jawnych wrogów Kościoła. „Katolicyzm” endeków wyłazi z worka, kiedy chodzi o mandaty!

„Centrolew” nie powinien!

Silny Rząd dać nam może tylko Marszałek Piłsudski

Na łamach „Gazety Polskiej” wypowiedział się ks. Prałat Czaplewski, dlaczego kandyduje z listy Bezparyjnego Bloku. Ks. Prałat Czaplewski jest — jak wiadomo — czołowym kandydatem listy nr. 1 na Okręg Bydgoski. Odpowiedź ks. Prałata Cz. brzmi jak następuje:

„Tylko silny rząd jest w stanie zapewnić Polsce ład, rozwój i siłę, a mieszkańcom jego pracę, dobrobyt i zadowolenie. Zagrożenie granic naszego kraju przez sąsiadów — wymaga również silnego rządu.

Stworzyć go nie może słaba narodowa De-

mokracja, a stwarzać go nie powinien silniejszy od niej Centrolew, zwłaszcza dlatego, że przeważają w nim żywioły i tendencje skrajnie lewicowe zagrażające podstawom tak państwa jakoteż Kościoła.

Silny rząd dać nam może jedynie nasz prawdziwie wielki i zasłużony Pan Marszałek i Blok Bezparyjny z Nim współpracujący. On też najlepiej zapewnia danem słowem i działalnością swoją Kościołowi Katolickiemu przynależne uprawnienia i pożądaną swobodę”.

Osobliwy epizod

Prasa opozycyjna rzuca się z lubością na opis podróży jednego z współpracowników pewnego prowincjonalnego, dziennika specjalnie faworyzowanego przez sfery wpływowe, — do twierdzy w Brześciu, gdzie mu jakoby pozwolono

„obejrzeć” czterech tamtejszych więźniów. Sprawy tej na razie poruszać nie mamy zamiaru. Uprzedzamy jednak, że w chwili na to odpowiedniejszej powrócimy do tego osobliwego epizodu, który wymaga jaknajbardziej stanowczych komentarzy.

B. poseł bił matkę i kradł świnię i indyki

„Ziemia Lubelska” donosi:

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Lublinie znajdują się dwie sensacyjne sprawy przeciwko b. posłowi dr. Wronie.

W jednej sprawie b. pos. Wrona oskarżony jest z art. 471 p. I. K. K. o to, że dnia 26 marca br. chciał za pomocą siły fizycznej usunąć swą matkę z zajmowanego mieszkania we wsi Zaborze, gminy Zółkiewka, pow. krasnostawskiego.

B. poseł Wrona usiłował gwałtem wprowa-

dzić do tego mieszkania swego fornała. czemu matka się przeciwstawiła.

Rozwścieczony syn — „inteligent dyplomowany” — rzucił się tedy na swoją matkę i dotkliwie ją pobił, zadając jej szereg lekkich uszkodzeń ciała.

Jak wynika z okoliczności towarzyszących drugiej sprawie, dr. Wrona nazajutrz postanowił się widocznie zemścić na swej matce i w przystępie złości przywłaszczył sobie należące do

niej 2 świnię i 13 indyków, ogólnej wartości 600 zł.

W sprawie tej b. poseł Wrona oskarżony został z art. 58 cz. III K. K.

„Ohydne denuncjatorstwo”

Wydawca gazety p. K. Bonowski pisze w swym organie, który kiedyś, po latach, będzie miał muzealne znaczenie, co następuje:

„W jednym z ostatnich numerów naszego wydawnictwa stwierdziliśmy, że odpowiedzialny za zamknięcie naszej drukarni skarb państwa, w razie rozstrzygnięcia sporu na naszą korzyść, poniesie wielkie straty, bo sięgające 15 tysięcy zł miesięcznie. Niezależnie od tego stwierdzamy, że denuncjatorstwo „Głosu Wągrowieckiego” pozbawione jest wszelkich podstaw, a zrodziła je wyłącznie nieuczciwość i zła wola jednostek, których cechą jest podły charakter. Wydawnictwo nasze samej pensji dla pracowników wypłaca miesięcznie przeszło 3000 zł itd.”

(Pozostaje wobec tego 12 tysięcy zł miesięcznie. Rocznie 144 tysiące? — przyp. Red.)

Tyle organ p. K. Bonowskiego.

Najpierw stwierdzamy, że artykuł nasz, nie stanowi faktu denuncjatorstwa, lecz w rzeczy samej stanowi nie co innego, jak podejmowanie faktów podanych przecież przez p. K. Bonowskiego. Pan B., spostrzegłszy, jak się zakopał, stara się chodem raka wycofać ze sprawy, którą sam poruszył... Sprawę tę oczywiście może skierować na odpowiednią drogę. To mu wolno! Rzeczoznawcą będzie odpowiedni urząd...

Co się tyczy strat, to przecież p. K. Bonowski ich nie miał, bo przed zamknięciem drukarni pobrał utartym zwyczajem abonament z góry, dostarczając abonentom nie gazety, lecz namiastek gazety (tak zwany „Ersatz”).

Pan Bonowski nie poniósł zatem straty, lecz przeciwnie dobrze zarobił, powtarzamy.

Co się tyczy zamknięcia drukarni, to nastąpiła ona w rzeczywistości z tych samych powodów, z jakich nastąpiło zamknięcie hakatystycznego wydawnictwa „Posener Zeitung” w Poznaniu — wskutek nieporządków w zakładach tych istniejących. Przecież w zakładzie p. K. Bonowskiego stracił nawet pracownik drukarski mowę.

Wynalazek Mergenthalera linotypu, czyli maszyna do składania czcionek wymaga, ażeby nie szkodziła zdrowiu pracowników drukarskich wykonania pewnych ustalonych przepisów. Czy te przepisy zostały wykonane, decyduje o tem inspektor pracy.

Zaznaczamy, że płyn metalu używanego do odlewania wierszy składa się z antymonu, ołowiu i cyny. Odparowanie ołowiu zwłaszcza wywołuje chorobę ołowicą zwaną, która jest wprost nieuleczalną, przyczynia się do suchoty, do bólu głowy, a są wypadki, że pracownik drukarski, ośw. w tym właśnie zakładzie stracił mowę.

Gdy sobie to uprzytomnimy, to przekonamy się, że zamknięcie drukarni p. K. B. nie nastąpiło ze względów politycznych, nie dlatego, ażeby p. K. Bonowski został pokrzywdzony, lecz dlatego, ponieważ nie wykonał warunków przepisanych polską ustawą z czerwca 1927 roku.

Zwracając na to uwagę szerokim kołom publiczności, stwierdzamy po raz wtóry, że zamknięcie drukarni „Gazety Wągr.” nastąpiło wskutek uchylecia się od w rachubę przychodzących przepisów przemysłowych, które zaistniało według uznania miarodajnych władz w drukarniach p. Bonowskiego w Wągrowcu i wydającej hakatystyczną gazetę „Posener Zeitung”.

„Ultrarodowiec” p. Bonowski dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się w tem samym położeniu, co wydawnictwo hakatystyczne.

Grafik.

Przekupienie wyborców!

W Przemysłu przytrzymał ponownie inż. Jakóba Pawłowskiego, b. posła ze Stronnictwa Chłopskiego, pod zarzutem zbrodni z paragrafu 65 k. k. i występku z paragrafu 300. (Kolportowanie ulotek przeciwpaństwowych, opłacanie głosów wyborczych itd.)

1

1

1

Upiory endeckie „straszą“!!

Zgodnie z zapowiedzią w poprzed. numerze „Głosu“ podajemy reprodukcję bandyckich straszdeł menderów endeckich w Wągrowcu, którzy w zidjociałych umysłach zdradzają najpotworniejsze „zamachy“ zasypując w listach od pewnego czasu naszą Redakcję.

Niech się czytelnicy sami przekonają o „etycznych“ i „moralnych“ pierwiastkach „ultra-katolików“ i „narodowców“ naszych endecków.

Palki i kamienie — służą jako broń i argumenty przekonywujące ideologii „stronictw narodowych“.

Oto jeden z takich „niewinnych“ kwiatuśzków młodzieży endeckich obwiepolczyków! — (Pięknie wychowują „narodowcy“ swe młode pokolenia!?)

WPan

Datowany 11 listopada br.

Stefan Chojnacki

WĄGROWIEC

Głos Wągrowiecki.

WYROK!!



Klub czarnej maski
„SPRAWIEDLIWOŚĆ“
przeprowadzi wobec Pana
egzekucję!!

Powyższa groźba jest jedną z dziesiątek, jakie miały miejsce po rozruchach rozwydrzonej młodzieży przez prowodyrów endeckich.

Pogróżek tych bynajmniej się nie obawiamy. Reprodukujemy je jedynie dla wykazania walorów „religijno-narodowych“ endecków. Śmiało kroczymy wszędzie, bo za prawdę i praworządność lękać się nie potrzebujemy. Natomiast buntowników zdziczałych poskromi władza, do których wykrycia niewątpliwie te manuskrypty w wysokim się przyczynia stopniu!

Co oznaczają obecne wybory?

Obóz Marszałka Piłsudskiego idzie z realnym programem do urny wyborczej.

Wiadomo nam wszystkim, iż rodzinne kapitały są za ubogie, aby podołać koniecznym inwestycjom, któreby dały rzeszom robotniczym pracę i ożywiły przemysł, a co zatem idzie i handel.

O pożyczki zagraniczne dziś trudno, nie dlatego, żeby brakowało w innych krajach złota. Nie. — Ameryka otrzymała transzę 300 milj. dolarów (nasz jednoroczny budżet) i złoto leży bezużytecznie w tesorach, Francja, ten bankier Europy, ma kilkadziesiąt miliardów złota i nie płaci procentów od wkładek, szuka dogodnych lokat.

Nasuwa się pytanie, czemu część tych kapitałów nie wpływa do Polski? Wytlumaczenie jest proste: kapitał, z natury rzeczy, jest lękliwy, szuka pewnych zabezpieczeń.

„Program“ Centrolewu jest zagranicy znany. PPS. dąży do wywłaszczenia przemysłowców, „Wyzwolenie“ i „Piast“ do wywłaszczenia ziemianina, a to grozi Polsce ruiną.

Centrolew wysłał przecież ostrzegające depesze zagranicę, aby kapitał się nie wiązał z Rządem Polskim. Wszystko to są rzeczy znane.

Zaufanie zagranicy do Polski zostało przez to poderwane.

Nadzw. walne zebranie Koła Podof. Rezerwy w Wągrowcu

W niedzielę, dnia 9 bm. w lokalu p. Piecho-wiaka odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Koła Podoficerów Rez. Zagaił je prezes p. Rybarczyk hasłem „Jedność“ i powitał naszego przedstawiciela pisma. Odczytany przez p. Wzięcha protokół przyjęto.

Na przew. zebrania powołano p. Trzebiatowski, do pióra p. Wzięcha, jako ławników wybrano p. Kluczykowskiego i Stoińskiego.

Ustępujący zarząd zdawał kolejno sprawozdania. Stan kasy za czas od 1 lipca br. do grudnia przedstawia się w dochodzie 76,90 zł, w rozchodzie 2,10 zł, pozostaje 74,80 zł. Na wniosek przew. udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania.

Skład nowego zarządu tworzą pp. Rybarczyk — prezes, Kluczykowski — wiceprezes, Kiebasiewicz — sekr., Promiński — skarbnik,

Szeregowski — komendant, Wzięch — zastępca sekr., Leda i Jaroszyński — ławnicy.

Po wyborze zarządu objął przewodnictwo prezes p. Rybarczyk i poprowadził dalszy tok obrad. Składka miesięczna wynosi 50 groszy. Odczytano pismo z Komendy P. W. w sprawie wzięcia udziału w uroczystościach 11 listopada, w których podoficerowie postanowili wziąć gremjalny udział. Urządzenie wieczorku towarzyskiego w Sylwestra odłożono do nast. zebrania. Przynależenie do innych tow. PW. zostawiono do woli członków. Na zawody strzeleckie wybrano pp. Stoińskiego, Springera i Rybarczyka.

Po omówieniu kilku spraw wewnętrznych hasłem „Jedność“ prezes p. Rybarczyk solwował zebranie.

Zebrania odbywają się w każdą niedzielę po pierwszym.

500 ofiar entuzjazmu i radości

London, 15. 11. Uroczystości z okazji rocznicy zawieszenia broni w Liverpoolu cieszyły się niezwykłą frekwencją tłumów.

W olbrzymim natłoku publiczności około 500 osób uległo nieszczęśliwym wypadkom, do-

znając złamania kości, zwichnięć, omdleń i krwiotoków.

Pogotowie ratunkowe pracowało do północy, udzielając pomocy.

Uchwały antypolskie sejmu pruskiego

Berlin, 15. 11. Komisja graniczna sejmu pruskiego uchwaliła wniosek nacjonalistów, żądający wyasygnowania większych sum z funduszu obejmującego program wschodni Niemców, którzy opuścili Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk, celem zapewnienia im bytu. Komisja graniczna pozatem przyjęła jeszcze drugą uchwałę anty-

polską, która opiewa, że kredyty programu wschodniego udzielać się będzie tylko właścicielom firm i nieruchomości, którzy się zobowiążą z góry, że nie będą zatrudniali u siebie wcale Polaków, tak samo robotników sezonowych z Polski.

—o—

Endecja szykuje marsz na Warszawę

Jak się dowiadujemy, agitatorzy endeccy, których centrala poznańska rozpuściła po wsiach, namawiają, i to szczególnie młodych ludzi, by zaciągali się do szeregów endeckich, gdyż zbliża się chwila marszu na Warszawę. Opornym

grożą zastrzeleniem.

Wskazane byłoby, by niedoszłymi organizatorami kadrówki poznańskiej zajęły się władze policyjne i skierowały ich marsz nie na Warszawę, ale do Brześcia nad Bugiem.

Ostatni grosz biednej kobiety zabierają Endecy na cele partyjne!

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Zarząd Główny Stronictwa Narodowego“ otrzymuje codziennie liczne ofiary na fundusz wyborczy. Są to kwoty składane zarówno przez osoby zamożne, jak i drobne grosze, znoszone przez ludzi biednych. Ostatnio zgłosiła się do stronictwa pewna pani, która przyniosła woreczek płócienny, napełniony przedwojennymi rublami srebrnymi i oświadczyła, że monety te są jedynym majątkiem i oszczędnością na czarną godzinę p. J. osoby starszej i chorej, żyjącej z małej emerytury i cierpiącej niedostatek.

Wobec nieprawdopodobnych trudności, jakie napotyka działalność Stronictwa Narodowego, p. J. składa cały swój majątek Stronictwu, z tem, aby monety zostały najkorzystniej sprzedane, a suma zużytkowana na akcję wyborczą... Ruble te są do rozsprzedania w biurze S. N. Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

Miedzy członkami endecji znajdują się notariusze i adwokaci, którzy zarabiają po 100 000 zł. i ci panowie mają sumienie przyjmować takie ofiary od obłąkaconych biednych kobiet.

—o—

WESOŁY KĄCIK

Pożyczka.

— Dobrze, pożyczę panu dziesięć złotych, ale pod warunkiem, że nie zatrzyma ich pan długo.

— Bądź pan spokojny, za godzinę z nich śladu nie będzie.

Filozof.

— I pan na to nic, że szef wczoraj zwymyślał pana od osłów?

— Nic a nic przecie wszyscy wiedzą, jak on kłamie.

Całus.

— Jestem zdumiona, że pozwoliłaś temu Anglikowi, aby cię pocałował!

— Przecież nie mogłam mu tego zabronić.

— Dlaczego?

— Bo nie umiem ani słowa po angielsku.

Czytajcie „Głos“

Rodzicom działwy szkolnej pod uwagę!

(Refleksja na tle ostatnich zajęć w Wagrowcu)

Młodzież szkolna jest zapalna, nie może się doczekać chwili popisu, być bohaterem. Bywa tak, że młodzież w latach, w których powinna się uczyć — politykuje, wtrąca się w sprawy, które należą do osób dorosłych. Natomiast wtemczas, gdy młodzież od biedy zdała egzaminy, przekonuje się, że musi się dokształcać.

Politykować jest łatwiej, zdobywać wiedzę trudniej, jeżeli młodzież zaniedba naukę szkolną, będzie to klęska społeczna.

Ostatnie zajęcia w Wagrowcu, gdzie młodzież gimnazjalna, męska i żeńska, (żeńską!?) Niestety smutna prawda! wyprawiła burdy polityczne, dają dużo do myślenia. Toczy się śledztwo w tej sprawie, które może skończyć się smutnie dla młodzieży szkolnej. Awantury uprawiane przez młodzież uważać należy za Donkiszoterję zalecałoby się, ażeby w gimnazjach zabrano się do lektury Don Kiszota...

Śledztwo, które się toczy, wykryje niezawodnie sprawców buntu jawnego, który zostanie ukarany zasadniczo.

Współczesna młodzież szkolna nie zdaje sobie sprawy, jak szczęśliwa powinna się czuć za czasów nowopowstałej Polski. Już za sposobność uczenia się w języku własnym — polskim, młodzież szkolna powinna być Rządowi wdzięczna.

Niechaj to rodzice polscy, pamiętający dni niewoli niemieckiej, owe czasy działań swej przypomną.

Stary obywatel.

Z niedoli bezrobotnych

Serdeczną litość wywołuje niedola bezrobotnych. Każdy z nich myśli skupia w kierunku uzyskania chleba przez pracę, a tu sposobności do pracy jest tak mało! Klęska bezrobocia nietylko u nas w kraju istnieje. W Stanach Zjednoczonych naliczono 8 milionów, również w bogatej Anglii istnieje trzy i pół miliona bezrobotnych, w Niemczech przeszło trzy miliony, w Polsce około 160 000, a we Francji — zaledwie sto bezrobotnych.

Z powyższego widać, że stosunkowo w Polsce nie jest jeszcze pod względem liczby bezrobotnych najgorzej, owszem Polska i Francja są pod tym względem krajami najszczęśliwymi.

Na terenie powiatu wagrowieckiego zorganizowana została działalność na rzecz wspierania naszych najniezwyklejszych bezrobotnych. Zasiłki do p. Starosty naszego powiatu. Staraniem Starosty p. dr. Rościszewskiego napływają datki w naturaljach. Jako jeden z pierwszych przeznaczył na rzecz bezrobotnych p. hr. Czapski 50 ctr. zboża. W jego ślady wstępują inni ziemianie w powiecie. Sprawozdania z tej czynności wykazują, że najmniej napływa darów na rzecz wspierania bezrobotnych z naszego miasta. Jeżeli sprawę tę się bada bezstronnie, wówczas wykazuje się, że w spisie tych ofiarodawców nie ma tych osób, którzy to przy zeszłych wyborach do rady miejskiej tak głośno zaręczali, że będą się najstaranniej opiekowali bezrobotnymi, udzielając im pracy i chleba. Blisko już rok urzędują, ale jakoś do wspierania bezrobotnych się nie spieszą.

A przecież przed rokiem tak agitowali, ba, nawet zaręczali, że zabiorą się do wybudowania okazałego domu dla robotników! Zbudowali go? Gdzież tam! Przed wyborami do rady miejskiej głosili to nawet w „Gazecie Wagrowieckiej”. Rok minął, a o swej obietnicy zapomnieli z kretemem!

Inaczej przedstawia się działalność Starosty p. dr. Rościszewskiego. Nie obiecywał nic, a dawał tak wiele! Kołatał do zamożnych, ażeby ulżyli niedoli bezrobotnych. Nie czynił to ze względów agitacyjnych, lecz ze szczerego serca, z poczucia obowiązku jako najwyższego urzędnika naszego powiatu i szlachetnego obywatela.

Chałupka.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 16 listopada. Edmunda bw.
Wschód słońca godz. 7,25. Zachód słońca godzina 16,05
Wschód księżycy godz. 1,53 Zachód księżycy godz. 14,36
Poniedziałek, 17 listopada. Grzegorza Cudotw. bw.
Wschód słońca godz. 7,27 Zachód słońca godzina 16,03
Wschód księżycy godz. 3,18 Zachód księżycy godz. 14,48

Małe sprostowanie. W notatce naszej o endeckim wystąpieniu p. K. Konwińskiego w Panigrodzu zaszła o tyle niedokładność, że nie jest on posiadicielem 90-, lecz 80-morgowego gospodarstwa, co niniejszem chętnie prostujemy nie idąc zresztą wzrotem raka jak p. K., który twierdzi, że mówiąc o dobrem położeniu urzędników, miał na myśli tylko... dyrektorów cukrowni.

Nadszedł ten dzień!... Nadszedł dzień 16-go listopada — idziemy do urn wyborczych.

Gdziekolwiek okiem rzucić — wszędzie plakaty, odezwy, ulotki.

Głos trzeźwej myśli państwowej mówi:

Jednogłośnie za Marszałkiem!

Wspaniały wiec B. B. W. R. w Wagrowcu.

Zapowiedziany wiec Bezpartyjnego Bloku w Wagrowcu wywołał wśród menderów endeckich zasmakowaną już raz chęć awantur i rozbijań ulicznych. W tym celu nie polegając widocznie na własnych siłach, sprowadzili pijane bojówki z Rogoźna i Poznania. Tymczasem policja dowiedziawszy się o tem podwoiła czujność, wobec czego bojóweczki tchórzliwie się wycofały.

O godz. 18-tej w czwartek, 13 bm. sala starej strzelnicy wypełniła się po brzegi słuchaczami. Zagaił wiec prezes pow. BBWR. p. dr. Modrzejewski, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Prawdziwą gwarą żołnierską przemawiał następnie do zebranych licznie uczestników powstań wielkopolskich — kpt. rez. p. Bartsch — wywołując entuzjastyczne uznanie.

Główny referat wygłosił p. Wojciech Szklarz z Poznania wykazując całą perfidję opozycji, która skarlówaciła moralnie do tego stopnia, że obawiając się o tchórzowską swą skórę, posługuje się małoletnimi, li tylko w bojówkach. Mówce, który zironizował całą opozycję, zwłaszcza obłudnie się zwiące „Stronnictwo Narodowe” wiecownicy darzyli gromkimi oklaskami.

Wskazania myślowe pierwszego prelegenta harmonijnie uzupełnił p. inż. Kowalski z Poznania.

W dyskusji zabrał głos p. red. Wojciechowski, który uzasadnił postawioną dewizę: „Rząd z narodem — naród z Rządem”, uzyskując potwierdzenie od audytorjum słuszności swych wywodów.

Bolączki gospodarcze omówił w dyskusji p. Chwał z Ochodzy, zdradzając mimo wszystko sympatię dla Rządu, podnoszącego naprawę z staranną troskliwością byt naszego rolnictwa.

Mimo obecności kilkunastu zagorzałych opozycjonistów, żaden z nich do dyskusji się nie zgłosił, przyznając logicznie słuszność prelegentom!

Po gromkich okrzykach na Cześć Prezydenta Rzeczposp. i Marszałka Piłsudskiego p. Szklarz odczytał rezolucję przyjętą **jednogłośnie przez 700 uczestników.** (Dwukrotnie więcej, niż na zebraniu Str. Narod. za kwitkami — wobec czego należy przyjąć liczbę 3000).

Po odśpiewaniu „Roty” prezes solwował wiec, który odbył się nadzwyczaj spokojnie

Musimy stworzyć Sejm, który będzie miał ustaloną większość.

Nie od wypadku do wypadku rządzić się państwem, ale według stałej, zdecydowanej linii mocarstwowej.

Ten czy inny, taki czy inny rząd musi w pracy mieć za sobą i przy sobie większość sejmową, jako przedstawicielstwo woli większości narodu. Trzy sejmy poprzednie, rozbite na partje nie umiały tej większości stworzyć.

Jak będzie w tym sejmie?

Nie pytajmy, co są warte różne partje. Nie krytykujmy jednych, nie zachwalajmy innych. Zaprzestańmy jałowej kłótni, która tylko krew psuje.

Pytajmy tylko zdrowego rozsądku. Czy „czwórka” będzie w większości w przyszłym sejmie? Przecież nie. Czy „siódemka”? Też nie. Czy którakolwiek z partji opozycyjnych może śnić o stworzeniu większości? Nie. Żadna z nich nie liczy na to i liczyć nie może.

I tylko Bezpartyjny Blok, tylko obóz Marszałka Piłsudskiego większość tę stworzyć może i stworzyć musi, aby ratować państwo z haosu.

Tylko Bezpartyjny Blok, tylko lista Nr. 1.

Nie pytajmy o nic, nie kłóćmy się, słuchajmy, co mówi zdrowy rozsądek.

Bo gdy sejm stworzy większość, nastąpi nareszcie ten upragniony przez naród moment, że Rząd rozpocznie współpracę z sejmem.

Rząd z narodem podejmą dalszą pracę dla państwa. Rząd poparty większością parlamentu. Cały świat dąży do tego, aby tak się rzadzić i my musimy także rozpocząć rząd.

Tak mówi głos trzeźwej myśli państwowej! Tylko tego głosu słuchajmy. Nie dajmy mu zamilknąć w zgiełku licytacji we frazesy i puste obietnice.

Rzuć jedynkę do urny!

Podczas wyborów — nie wolno pić! Pan Wojewoda Poznański ogłosił w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Związku zakaz sprzedaży i wyszynku alkoholu w czasie wyborów a mianowicie w czasie wyborów do Sejmu od soboty 15 bm. godz. 8 rano do niedzieli 16 bm. godz. 24 i w czasie wyborów do Sejmu 22 bm. od godz. 8 rano do niedzieli 23 bm. godz. 24-tej.

Panigrodz. (Święto Młodzieży). Ub. niedzieli urządziło tutejsze S. M. P. przedstawianie amatorskie, będące uświetnieniem dorocznego Święta Młodzieży.

W sali Domu Kat. zeszli się parafianie i goście wypełniając ją po brzegi. Uroczystość zagał ks. dyr. Filipiak, podkreślając ważność Święta Młodzieży i jego potrzeby dla uświadomienia sobie celów każdego młodzieńca pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna”. Następnie zespół amatorski odegrał bardzo udatnie sztukę religijną p. t.: Dwaj bracia. Ładnie również wypadły śpiewy pod kiero-

i w nastroju bardzo podniosłym i nazwać go można pierwszym wzorowym wiecem w Wagrowcu.

GRABOWO

W dniu 11 bm. odbył się tu wiec BBWR. Przewodniczył p. Rogacki, który w zagajeniu świetnie scharakteryzował zadania uczciwego posła i obowiązek Polaka przy obecnych wyborach, które mają zademonstrować o przyszłości państwa. Jako mówcy wystąpili pp. prof. Kempf i Ptak.

DĄBROWA

W dniu 13 bm. odbyło się zebranie BBWR w Dąbrowie w obecności zgórą 100 zebranych pod przew. p. Dudka. Przemawiał pp. Wojnarowski i Gólcz. W dyskusji zabrał głos pp. Kaźmierowski i Stan. Macioszek. Na zapytania zebranych przekonywująco odpowiedział pp. Wojnarowski i Kaźmierowski. Po wniesieniu kilkakrotnie okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego, odśpiewaniem „Roty” zebrani spokojnie rozeszli się.

PAWŁOWO ŻOŃSKIE

Na wiec przybyli pp. prof. Ptak i Kempf. Zorganizowana bojóweczka, a zwłaszcza niejaki p. Kulczyński nie mogli doczekać się końca rzeczowych i spokojnych przemówień referentów i wrzaskiem przeszkadzali w obradach. Do dyskusji zapisało się 4 mówców. Pierwszy, hurra-endeck i znany rozbijacz wiecowy p. Bojarski z Margonina bredził na temat endeckich zasług dla Polski, o „odwadze” Dmowskiego dopominania się w Paryżu o wolność Polski, o budowie Gdyni przez rządy pomajowe. To ich etyka endecka.

Pan ten chcąc wywołać awanturę, wykrzyknął: „Niech żyje lista Nr. 7 i lista Nr. 4!”

Oto moralność „arcykatolickiego” endeka p. Bojarskiego! I wywołał pan ten burdę ordynarną, aby tylko niedopuszczyć prelegentów do sprostowania fałszów i nonsensów, jakie wygłaszał do spółki z p. Kulczyńskim. Oczywiście poważni obywatele ze wstrętem patrzyli na dzikie krzyki garstki zwyrodniałych bojówkarzy pod „wodzą” „narodowca”.

wnictwem organisty p. Werwińskiego. Na zakończenie wieczornicy odbyło się rozdanie nagród za konkursowe strzelanie. Najlepszym strzelcem okazał się p. Józef Friedrich, okręgowy mistrz strzelania Powst. i Wojaków. Przebieg uroczystości był jeszcze raz dowodem wielkiej ruchliwości miejscowego S. M. P.

Skoki. (Kradzież.) W nocy czwartkowej skradziono p. Hucie Ryszardowi 1 parę szorów wartości 600 zł.

Turza. (Włamanie). W nocy 13 bm. zakradli się złodzieje do p. Stanisława Kubanka w Turzy i unieśli garderoby i bielizny za 700 zł.

Skoki. (Uroczystość listopadowa.) Dnia 11 bm. o godzinie 9-tej odbyła się przed lokalem p. Piłaczynskiego na Rynku zbiórka Tow. Przemysłowców, Bractwa Kurkowego, Tow. Robotników, Straży Ogniowej, Powstańców i Wojaków, Sokoła, Strzelca i Oddziału P. W., poczem wyruszone z kapelą do kościoła w liczbie przeszło 300 osób. Po nabożeństwie odbyła się akademja zagajona przemówieniem burmistrza p. Jana Smektały. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. prof. Wojnarowski z Wagrowca. W płomiennym przemówieniu prelegent przedstawił przebieg powstania Polski współczesnej i działalności Rządu nad mocarstwem urządzeniem naszego kraju. Następnie działwa szkolna deklamowała kilka utworów. Nastroj panował wspaniały. Na zakończenie wniesiono gromki okrzyk na cześć Prezydenta Państwa Pana Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Gołańcz. (Fiasco z centrolewem.) Zamiar utworzenia partji centrolewu nie udał się zupełnie. Zebranie centrolewu zwołane na 9 bm. nie odbyło się, albowiem nie spodziewano się powodzenia.

Podlesie Wysokie. (Kradzież.) W nocy na 7 bm. skradziono z niezamkniętego chlewa gospod. Pflaumowi Edmundowi z Podlesia Wysokiego 15 kur i 2 kaczki wartości 40 zł.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 14. 11. 1930 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł.
Żyto	17,75—18,25
Pszenica	24,00—25,50
Jęczmień przemiałowy	19,00—21,50
Jęczmień browarowy	25,00—27,00
Ówies	17,00—19,00
Mąka żytnia wł. work. 65%	00,00—29,00
Mąka pszenna 65% w work.	42,50—45,50
Otręby żytnie	10,50—11,50
Otręby pszenne	12,00—13,00
Otręby pszenne (grube)	14,00—15,00
Rzepak	43,00—45,00
Groch Viktoria	27,00—32,00
Ziemniaki jadalne	2,00— 2,30

Wydawca Wojciech Kubanek. — Redaktor odpowiedzialny Stefan Chojski w Wągrowcu. — Czcionkami drukarni W. Kubanka w Wągrowcu